

Refleksje z zebrania wyborczego Polskiej Fundacji w N.P.W.

Zebranie to odbyło się 20 listopada 2019 roku. Fundacja opiekuje się Domem Polskim w Ashfield i Bielanami. Spodziewałem się, że skoro Fundacja zarządza wielomilionowym polonijnym majątkiem, to jakaś informacja na ten temat pojawi się w mediach, ale to nie nastąpiło. Ponieważ nie wszystko przebiegało zgodnie z moim poczuciem poprawności, pragnę podzielić się refleksjami z szerszym polonijnym gronem.

Nowy Zarząd wybrany 20.11.19 (organizacja członkowska)

Prezes	Elżbieta Cesarski	Polska Macierz Szkolna
Wiceprezes	Agata Satała	Syrenka
Sekretarz	Maria Koter-Rosiak	Fundacja Studiów Polskich
Skarbnik	Robert Czernkowski	Fundacja Studiów Polskich

Członkowie Zarządu

Jolanta Żurawska	Federacja Polskich Organizacji NPW
Zofia Cyganiuk	Federacja Polskich Organizacji NPW
Maria Nowak	Polska Macierz Szkolna
Ryszard Gieras	Klub Polski – Ashfield
Halina Borysiewicz	Syrenka

Komisja Rewizyjna

Bernadeta Żukowska	Koło Polek NSW
Mikołaj Gadd	Federacja Polskich Organizacji NPW
Maciej Jarysz	SPK

Zebranie jak zwykle zaczęło się od sporu kto ma prawo do głosowania. Szczęśliwie obeszło się bez wzywania sił porządkowych. W czasie zebrań wyborczych Polskiej Fundacji, Adam Gajkowski poinformował, że ponieważ zebranie Federacji na temat wyboru osób reprezentujących Federację odbywało się w sobotę, nie zdążył dostarczyć wymaganych dokumentów przed wyznaczonym terminem o oznaczonej godzinie w niedzielę i spóźnił się o około pół godziny. Spóźnione osoby / organizacje nie otrzymały mandatów do głosowania. Rozpoczęła się ponad godzinna dyskusja. Jedni stali na stanowisku, że skoro przez 6 lat nie było zebrania wyborczego, czyli zebranie wyborcze spóźniło się zgrubsza o 4 - 5 lat, to pół godziny nie powinno mieć znaczenia, inni, że najważniejsza jest punktualność (p. Czernkowski i p. Borysiewicz). W końcu p. Kwiatkowska, która przewodniczyła zebraniu, zarządziła głosowanie w sprawie przyjęcia spóźnialskich.

W czasie głosowania byłem świadkiem następującego incydentu. P. Kwiatkowska podniosła rękę ze swoimi mandatami, czyli głosowała za przyjęciem spóźnialskich. Podszedł do niej p. Borysiewicz, który jako Komisja Skrutacyjna liczył głosy i powiedział – “Ja głosuję

przeciwko”. P. Kwiatkowska natychmiast opuściła rękę i powiedziała: “Ja też głosuję przeciwko”. Jeżeli ktoś ma jeszcze wątpliwości, kto tu rządzi, to teraz już tych wątpliwości mieć nie powinien. Większość zagłosowała przeciwko i spóźnialscy nie otrzymali prawa głosu.

Moim zdaniem głosowanie to było bezprzedmiotowe. Przez respekt aby dzień święty święcić, powszechnie obowiązuje zasada, że jeśli jakiś termin płatności lub składania dokumentów wypada w niedzielę lub szabat, to termin jest opóźniony do najbliższego dnia roboczego. Jak wyglądałby wynik wyborów gdyby wszyscy uprawnieni otrzymali prawo głosu, nie wiemy, ale na pewno byłby inny.

Następnie p. Łacek zaprotestowała, że założone przez nią Towarzystwo Kulturalne nie otrzymało mandatów, choć wypełniło wszystkie wymagania w terminie. P. Kwiatkowska powołując się na prywatną rozmowę z p. Łacek sprzed kilku miesięcy, powiedziała, że p. Łacek stwierdziła, że Towarzystwo Kulturalne nie istnieje. P. Łacek zaprzeczyła, że takiej rozmowy nie było. Sprawy nie poddano pod głosowanie. Po ostrych wypowiedziach p. Kwiatkowskiej i p. Cesarskiej, których argumentacji nie potrafię przytoczyć, p. Łacek dała za wygraną, siły porządkowe nie były konieczne. Później okazało się, że Komitet Parafialny przy Kościele w Ashfield, który również należy do Fundacji, też został “zapomniany”.

Na zakończenie jeszcze jedna sprawa, bardzo ważna, o której na zebraniu nie mówiono. W ostatnim okresie bardzo dużo pracy społecznej wykonał p. Staszek Żak. A było to nie tylko odmalowanie pomieszczeń. Bardzo troskliwie zaopiekował się zbiorami z Muzeum Wojska Polskiego, które pozostawały w zaniedbaniu od czasu pożaru w Klubie Polskim. Zbiory te zostały uporządkowane i zinwentaryzowane z fachową pomocą z Polski. Zbiory te zostały złożone w kartonach w pomieszczeniu biblioteki w Domu Polskim. Jakiś czas temu kartony zniknęły. Później okazało się, że znalazły się w piwnicy Klubu w Ashfield. Zarząd Fundacji nie zdołał się skutecznie upomnieć aby zbiory te powróciły do ich prawowitych opiekunów. A może zostaną sprzedane “developerowi” razem z Klubem i spychacz się nimi zajmie.

Na Bielany jeździliśmy od 30-u lat. Pamiętamy czasy, kiedy były tam tłumy. W wielu imprezach uczestniczyliśmy, np organizując koncerty. Elżbieta Cesarska jest tytanem pracy społecznej, ale sama nie da rady. Mamy nowe generacje społeczników, ale kto się będzie angażował w tym skłóconym środowisku? Mamy przykład Staszka Żaka. Nawet nie znalazł uznania u wyborców i nie został wybrany do Zarządu, a osoba, która ewidentnie musiała być uwikłana w zniknięcie pudeł z eksponatami została obdarzona zaufaniem wystarczającym na pozycję skarbnika. Po eksperymentach, które doprowadziły Klub Polski w Ashfield na skraj bankructwa, ile czasu potrzeba, żeby skutecznie zbankrutować Polską Fundację? Jeden człowiek z nowego Zarządu w zaufaniu powiedział mi, że udało się obronić Fundację przed komunistami. Przecież to jest społeczna nieodpowiedzialność. Ilu ludzi odepchnęliście od siebie? Moim zdaniem procedury wyborów do Zarządu Fundacji przekroczyły granice legalności. Obawiam się, że Zarząd wyłoniony nie-etycznymi metodami, nie będzie działał etycznie w przyszłości. Czy już powinniśmy szykować się na kolejny polonijny skandal?

Leszek Szymański

Sydney, 8.04.2020